

POKÓJ AMAHORO

LIST DO PRZYJACIÓŁ MISJI KARMELITAŃSKICH
W AFRYCE

Wielkanoc 2018 / nr 62

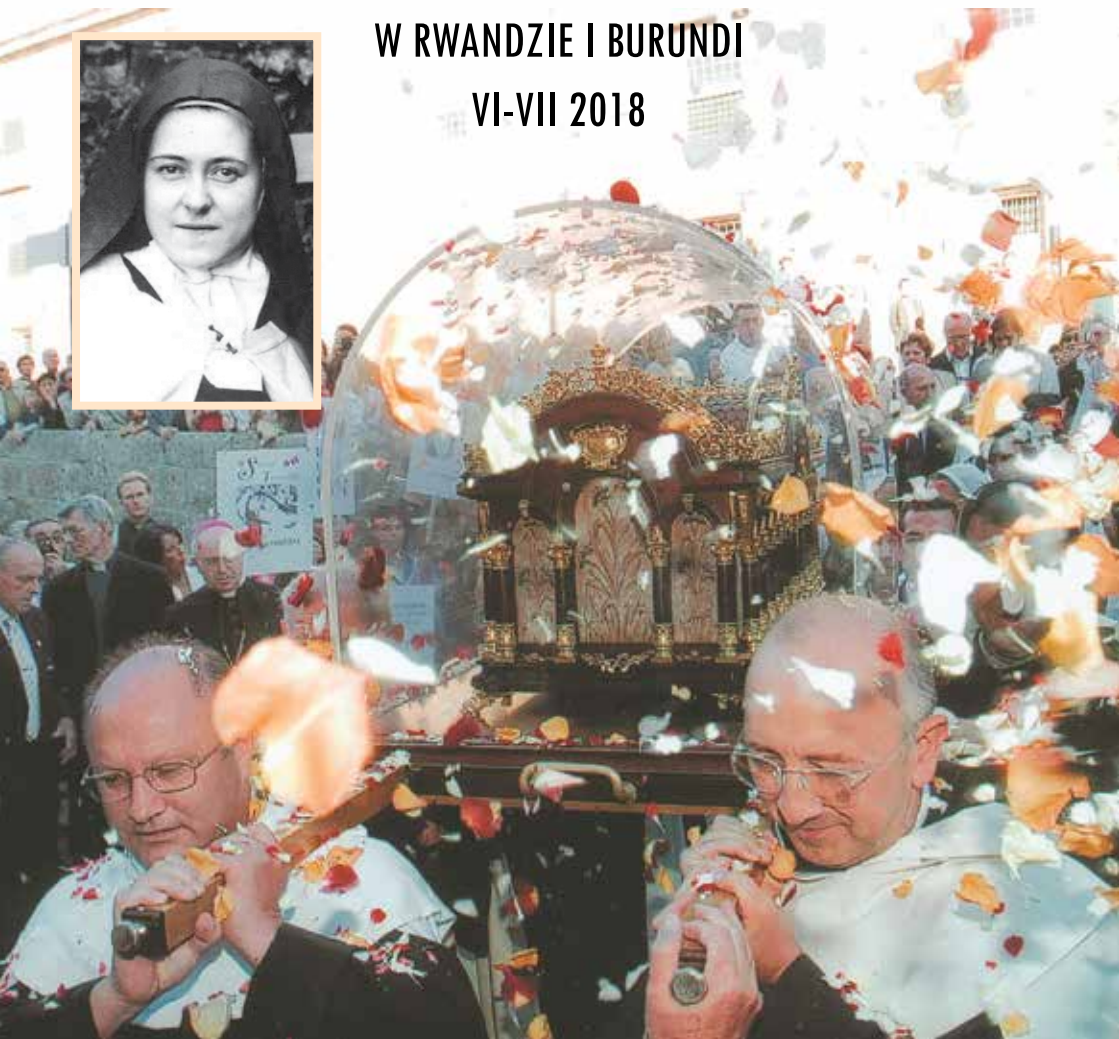


„Kochać, to ofiarować wszystko i siebie samego”.

PEREGRYNACJA RELIKWII ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS

W RWANDZIE I BURUNDI

VI-VII 2018



ZAPROSZENIE NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS – PATRONKI MISJI

„Bóg jest Wszystkim, a my jesteśmy niczym. Potrzeba więc jedynie zagubić się w tym Wszystkim i zapominając o naszej nędzy, wpatrywać się w niezgłębione Skarby Jezusa.” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).

Kochani Przyjaciele Misji!

W uroczystość patronki Misji św. Teresy od Dzieciątka Jezus dnia 1 października 2018 r., zapraszamy każdego z Was do kościoła karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej 18 w Krakowie, na wspólną modlitwę w intencji misji. Rozpocznimy ją tradycyjną modlitwą różańcową w intencji misji i misjonarzy o godz. 17.00. Następnie wysłuchamy świadectwa misjonarzy i misjonek. O godz. 18.00 będziemy przeżywać wspólną Eucharystię pod przewodnictwem ks. Biskupa, a po niej zostaną poświęcone płatki róż i będzie można ucałować relikwie Świętej Patronki Misji. Od godz. 15.00 trwać będzie kiermasz misyjny przed kościołem, a po



Mszy św. zapraszamy na misyjną herbatę i kawę z Rwandy i Burundi w sali św. Anny.

Do wspólnej modlitwy zapraszają Biuro Misyjne Karmelitów Bosych oraz Sekretariat Misyjny Archidiecezji Krakowskiej.

ŻYCZENIA WIELKANOCNE

„Mamy tą samą drogą zmierzać do Nieba, drogą cierpienia połączonego z miłością. Do portu mamy żeglować przez wzburzone morze świata, z ufnością i miłością dziecka, które wie, że Ojciec je miłuje i nie może go zostawić bez pomocy w godzinie niebezpieczeństwa” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).



Drodzy Przyjaciele Misji Karmelitańskich!

Wciąż nie ustają prześladowania chrześcijan! Każdego dnia misjonarze, misjonarki i ochrzczeni, zwłaszcza w krajach muzułmańskich, oddają swoje życie za Chrystusa i z powodu Chrystusa. Nasz Zbawiciel raz umarł na krzyżu dla naszego zbawienia, ale milion razy jest krzyżowany w każdym wiernym Jemu kapłanie, misjonarzu i ochrzczonego, w każdej bezinteresownej prawdzie i każdym czynie zbawicielskim (jak pisał Cyprian Kamil Norwid). Takie jest zadanie Kościoła i każdego misjonarza – autentycznie głosić Ewangelię o Jezusie i cierpieć dla Niego. Kiedy On, źródło wszelkiej Prawdy, został ukrzyżowany, umieszczono na krzyżu napis w trzech językach na pośmiewisko (Jezus, Król Żydowski): po łacinie, po grecku i po żydowsku. I tak, jak Zbawiciel, tak każda bezinteresowna prawda i każdy czyn zbawicielski jest krzyżowany przez prawo bezduszne, literę rzymską i suchość pogańską; po grecku – przez pustotę pięknej formy ateńskiej, przez styl dla stylu, pisanie dla pisania, polityczną poprawność, konwenanse socjalne, miękkość charakteru i nietraktowanie niczego na serio; po żydowsku – przez wiarę bez miłosierdzia i handel dla handlu, zysk dla zysku i pieniądze dla pieniędzy, a wreszcie przez pozór pobożności. Tak krzyżowany jest każdy moment zbawicielski w każdym, kto bezin-





teresownie służy Prawdzie i ratuje człowieka z niewoli szatana, grzechu i śmierci! Tak samo doświadcza krzyżowania każdy misjonarz, głosiciel Prawdy Ewangelii Bożej. Tak samo jak Jezus, jest on szkalowany, opisywany, obmawiany i zasmucany aż do śmierci. Misjonarz, jak każdy artysta, który bezinteresownie pracuje dla Prawdy, musi wiele przejść! Jeśli nie umrze z chorób i nędzy i nie straci życia przez zapiekłą zawiść lub nie wyląduje w szpitalu dla psychicznie chorych, musi przechodzić przez ciągłe przeciwności, trudy i sprzeczności. Bo apostołstwo nie jest dyplomacją i magią czy kabalistyką, ale szczerym prorocstwem!

Dlatego też Jezus daje nam swój Pokój. I tylko ten Pokój Chrystusowy może ukoić serce misjonarza, idącego na śmierć! Bo Pokój Chrystusowy jest z całą pewnością zaprzeczeniem i zburzeniem tego wewnętrznego pokoju greckiego, łacińskiego i żydowskiego! Ten Chrystusowy Pokój budzi największy niepokój zewnętrzny. I jeśli się dziś ktoś przyzna do Chrystusa, jeśli staje w obronie Życia i staje w Prawdzie tak jak i w Duchu – to natychmiast wyzywa do walki piekło całe i świat który mu służy i wszystkie warunki zewnętrzne pobudza do walki. Bo Pokój Chrystusowy to nie cel życia, ale punkt wyjścia do walki, to pierwszy krok w szrankach, to podstawa z granitu, na której misjonarz, chrześcijanin jak gladiator, duchem wsparty woła ku Chrystusowi Ukrzyżowanemu i Zmartwychwstałemu: Morituri te salutant VERITAS! (Idący na śmierć pozdrawiają Cię, PRAWDO!). Tak właśnie rozumie i nie tylko rozumie, ale tak przeżywa swój los w małym cyrku swego życia każdy, kto idzie na śmierć z powodu Jezusa! Bo taki był i jest ów pokój Chrystusowy – smutny i pogodny zarazem. Bo smutna była Jego dusza



aż do śmierci, a przecież pełna pokoju i cichego szczęścia! I taki pokój jest dany apostołom, z których każdy zginął śmiercią męczeńską (z wyjątkiem św. Jana).

Życzę Wam Drodzy, Przyjaciele, pokoju i wytrwania oraz błogosławieństwa w zamiarach. Szczęścia Wam nie życzę, bo zbyt wiele cierpień i doświadczeń jest Waszym udziałem, ale wiary w szczęście wieczne i niezmałone! Życzę Wam, abyście zawsze szli za Zbawicielem ze swoim krzyżem, a nie z krzyżem Zbawiciela za sobą; abyście umieli odnaleźć swój krzyż, umieli go nieść za Zbawicielem i umieli na swoim grobie ten krzyż postawić. Dziękuję Wam za przekazywane przez Was dary serca dla misjonarzy w formie modlitwy, intencji Mszy Świętych, ofiarowanych cierpień, patronatu misyjnego, adopcji kleryka karmelitańskiego i darów materialnych dla sierot i dzieci z naszych parafii. Niech dobry Bóg wynagrodzi hojnie wszelkie Wasze wsparcie, jakiego doświadczają od Was misjonarki i misjonarze. Maryja, która pierwsza uwierzyła, niech Was prowadzi po drogach wiary i uprasza łaskę głębokiego uczestnictwa w owocach Tajemnicy Paschalnej.

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący Ojciec i Syn i Duch Święty +
Z wielkanocnym pozdrowieniem: Jezus żyje! Alleluja!

o. Jan Ewangelista OCD
sekretarz misji karmelitańskich w Afryce

„Człowiek jest w sobie i w dziejach UKRZYŻOWANYM” (Cyprian Kamil Norwid).

PEREGRYNACJA RELIKWII ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS W RWANDZIE I BURUNDI

„Gdybym popełniła wszystkie możliwe zbrodnie, miałabym tę samą ufność. Czuję, że choćby sumienie moje było obciążone wszystkimi możliwymi grzechami, poszłabym z sercem złamanym żalem rzucić się w ramiona Jezusa, ponieważ wiem, jak On kocha marnotrawne dziecko, które powraca do Niego” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus) .

W tym roku będziemy przeżywać na naszych misjach niezwykle wydarzenie. Relikwie Patronki Misji przybędę po raz kolejny do Afryki, tym razem do Rwandy i Burundi. Biskupi wszystkich diecezji obu episkopatów wystosowali zaproszenie do Bazyliki w Lisieux, które po dłuższym czasie rozeznawania w terenie, szczególnie kwestii bezpieczeństwa, zostało pozytywnie rozpatrzone. W grudniu 2017r., episkopat Rwandy i episkopat Burundi zaakceptowały proponowane trasy przejazdu relikwii i miejsca wizyt w poszczególnych diecezjach.



Od połowy czerwca do końca lipca 2018r., relikwiarz przemierzy wszystkie diecezje Rwandy wszystkie katedry, ważniejsze kościoły i wszystkie miejsca karmelitańskie, gdzie obecni są bracia, nasze siostry klauzurowe i zgromadzenia agregowane do rodziny karmelitańskiej. Będziemy też mieli dwa dni zarezerwowane dla wiernych z sąsiedniego Kongo, którzy przybędą do Rwandy korzystając z wyjątkowej okazji. Od początku sierpnia do połowy września relikwiarz będzie przemierzał wszystkie diecezje Burundi, również wszystkie katedry, ważniejsze parafie i miejsca karmelitańskie.

Jako karmelici bosci jesteśmy odpowiedzialni za wszystkie aspekty tej peregrynacji. Biskupi, w ramach współpracy z Karmelem, wyznaczyli w swoich diecezjach kapłanów do koordynacji na terenie



diecezji. Obecnie jesteśmy na etapie druku materiałów formacyjnych o duchowości świętej w lokalnych językach, kilku nowych książek na jej temat i muzycznych płyt. W Polsce zostaną wydrukowane obrazki z tekstami świętej, nasze karmelitańskie wydawnictwo przygotowało już piękne logo peregrynacji z przewodnim hasłem – *Kochać, to ofiarować wszystko i siebie samego*. W ramach duchowych rekolekcji przygotowywane są regularne programy radiowe na podstawie 30 tematów doktrynalnych. Radio Maryja, które dociera do każdej chaty w obu krajach, jest naszym sprzymierzeńcem. Do upowszechniania znajomości św. Teresy i jej duchowości przyczyniają się również karmelitanki bose, które odważnie nagrywają audycje dla Radia Maryja, a wierni mają okazję usłyszeć głos zza klauzury. Bardzo dziękujemy i Wam za wasze wsparcie w tym pięknym dziele, ofiary z ostatnich wakacji przeznaczone są właśnie na ten cel. Prosimy módlcie się, by św. Teresa przyniosła naszym misyjnym krajom pokój i przebaczenie, pojednanie i miłosierdzie. Byśmy już nie musieli płakać nad grobami ofiar kolejnych wojen. Bo grobów mamy tu już pod dostatkiem, a miejsca na życie jest wciąż mało!

o. Maciej Jaworski OCD,

odpowiedzialny za przygotowanie peregrynacji

z ramienia episkopatu Rwandy i Burundi



*„O Panie, gdybym mogła polecieć do mego ludu i opowiedzieć mu o Twej dobroci najwspanialszym głosem: Jak wiele dusz zostałoby zbawionych.”
(św. Józefina Bakhita).*

PODZIĘKOWANIE I PROŚBA OD O. AMADEUSZA

«Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40). Odkąd jestem w tym domu, często rozważam powyższe słowa naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tym, co towarzyszy mi na modlitwie, jest wdzięczność. Jest to również uczucie, którym pragnę się szczerze z Wami dzielić. Mam wiele powodów, aby dziękować Bogu i Wam.



Chcę Wam podziękować za Waszą troskę, jaką poprzez modlitwę nam okazujecie. Wasza modlitwa jest dla nas jak deszcz, na który tutaj - w dalekiej, czasami suchej Afryce bardzo się czeka. Bóg zapłać! Dziękuję również za intencje mszalne, które składacie w Biurze Misyjnym. Wasze ofiary przekazywane przy okazji zamawiania Mszy św. są dla nas bardzo pomocne. Modlimy się każdego dnia za naszych dobrodziejów żywych i zmarłych oraz sprawujemy Eucharystię w podanych przez Was intencjach. Dzięki tym ofiarom moglibyśmy zacząć prace, które pozwoliły nam adaptować kilka pomieszczeń domu rekolekcyjnego dla Postulantów! W tym roku otrzymaliśmy od Boga siedem nowych powołań. Kandydaci pochodzą z obu krajów, obejmujących teren naszego wikariatu Burundi i Rwanda. Jest to pierwsze i nowe doświadczenie w naszym domu, który dotąd spełniał wyłącznie funkcję domu rekolekcyjnego. Dotychczas postulat odbywał się w Butare (Rwanda) pod jednym dachem razem z nowicjatem. Bogu chwała,

że od tego roku postulat jest zorganizowany w bardziej sprzyjających warunkach naszego Centrum Duchowości w Gitega.



Początki i nowe wyzwania są zawsze trudne! Doświadczam po raz pierwszy, co to znaczy być przełożonym domu i odpowiedzialnym za wspólnotę formacyjną. Mimo wielu wyzwań, razem z braćmi ufamy, że pełniąc wolę Bożą, jesteśmy

prowadzeni. To jest nasze przekonanie, że Bóg nas nie zawiedzie. Co prawda, ciągle wody brakuje w kranach, ale ten problem nie zdoła ukraść nam uśmiechu! Szczerze mówiąc, śmiejemy się, jednocześnie zadając sobie pytanie: Skoro teraz, w porze deszczowej, brakuje wody, to jak będzie w porze suchej? Bóg sam wie. Szukamy nie tylko wody, ale sposobu na jej gromadzenie i przechowywanie. Zaczynamy od zbiorników na wodę deszczową, którą możemy wykorzystywać w ogrodzie, do sprzątania i do prania. Jest to projekt, który obecnie realizujemy, aby zaspokoić potrzeby 11 osobowej wspólnoty. **O wiele większym i kosztowniejszym wyzwaniem jest dla nas studnia. Chcemy wykopać studnię, która dostarczałaby nam wody pitnej, niezależnie od miejskich wodociągów.** Woda jest niezbędna do życia. Bez wody wszystko usycha. Pragniemy, aby nasza wspólnota była także kwitnąca. W domu panuje żywa atmosfera modlitwy. Odkąd ten dom istnieje, po raz pierwszy przebywa w nim większa liczba zakonników. Jak wspomniałem, obecnie jest nas 11- 7 postulantów i 4 kapłanów.



«Szukajcie w­pierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie Wam przydane» (Mt 6,33).

Całe nasze życie karmelitańskie to czerpanie wody. Wszystkie nasze zajęcia są zorganizowane wokół modlitwy wewnętrznej i Eucharystii. W codziennej Mszy św. uczestniczy ok 50 osób. Najwięcej przychodzi w sobotę. Wtedy też jest wielu chętnych do spowiedzi. Z dnia na dzień, liczba rekolektantów wzrasta. To nam mówi, żebyśmy jak najszybciej opuścili pomieszczenia domu rekolekcyjnego i **rozpoczęli budowę domu dla wspólnoty i postulat­u**. Projekt jest już przygotowany, dzięki polskiemu inżynierowi Zbigniewowi Brachowi z Krakowa. Serdecznie Bóg zapłać!

Wszystkim Wam dziękujemy z całego serca. **Dziękuję - Urakoze** (w języku kirundi). Na zakończenie, serdecznie pozdrawiam z dalekiej Burundi i życzę Wam wszystkim zdrowia i wielu łask.

o. Amadeusz Nzeyimana OCD

PS

Projekt: Gitega – studnia i klasztor.

„Życia nie mierzy się sumą oddechów, a ilością chwil, które zapierają dech..” (Tomasz Mackiewicz, himalaista).





SPOTKANIE RADY PLENARNEJ WIKARIATU. NOWY ETAP – NOWY DUCH...

Coś nowego!

Ponad dwudziestu braci Wikariatu Regionalnego Burundi-Rwanda zebrało się w Butare, aby dzielić się doświadczeniem życia w nowo ukonstytuowanych wspólnotach. Już od kilku miesięcy nasza praca jest zorganizowana wedle nowego podziału obowiązków i wedle nowych nominacji.

Rada Plenarna była podsumowaniem wizytacji przeprowadzonych przez o. Antoine Marie Zacharie Igirukwyao – wikariusza regionalnego, który został wybrany na tę posługę w trakcie I Kongresu naszego Wikariatu w dniach: 23 – 29 lipca 2017r. W ciągu dwóch miesięcy (październik, grudzień) o. Antoine odwiedził wspólnoty braci i siostr (zawsze w towarzystwie jednego spośród swoich radnych o. Macieja Jaworskiego lub o. Gallicana Nduwimana).

Wokół czego?

Pośród tematów związanych z codziennym funkcjonowaniem naszych 5 Wspólnot i naszej misji w rejonie Wielkich Jezior przez kilka dni prowadziliśmy ożywioną debatę i wymianę spostrzeżeń na następujące tematy:

- stan personalny naszych wspólnot,
- posługa parafialna (Musongati, Gahunga),



- posługa w domach rekolekcyjnych (Butare, Gitega),
- współpraca z Konferencją Wyższych Przełożonych Afryki Frankofońskiej w kontekście naszej przynależności do Konferencji Wyższych Przełożonych Afryki Anglofońskiej,
- wizyta braterska o. Daniela Ehigihe – karmelity bosego z Nigerii, który jako Definitor Generalny odbywa wizytę braterską w naszym wikariacie,
- kwestie ekonomiczne szczególnie związane z formacją najmłodszych braci (finansowanie studiów filozoficznych w Bużumbura i teologicznych w Morogoro),
- troska o formację stałą w naszych domach.

Dwa oczka w głowie

Osobny dzień był zarezerwowany na dwie bardzo ważne i aktualne kwestie. Pierwsza z nich jest związana z decyzją przeniesienia postulatów z domu w Butare (Rwanda), gdzie mieści się także nowicjat do Centrum Duchowości w Gitega (Burundi). Rozmawialiśmy na temat modelu formacyjnego pierwszych etapów inicjacji młodych kandydatów. Podjęty został także temat pracy z aspirantami z procesie rozeznawania powołania i całości formacji początkowej. Choć jest to proces, który składa się z odrębnych okresów, zarówno formowania, jak i formatorzy kontynuują ten sam wysiłek, który zawsze bazuje na tym, co już zakwitło w młodym człowieku.

Aktualnie dysponujemy 3 domami, w których odbywa się formacja

zakonna młodych Rwandyjczyków i Burundyjczyków. Na etapie studiów teologicznych korzystamy z gościnności naszych współbraci w Tanzanii.

Formacja odbywa się w dwóch językach: francuski (postulat, nowicjat i studia filozoficzne) oraz angielski (studia teologiczne). Jesteśmy bowiem usytuowani z dwujęzycznym regionie Afryki, który w ostatnim czasie przechodzi dynamiczną transformację społeczno – polityczną. Choć nie brakuje napięć i sytuacja jest niepewna, to dzięki Bogu jest bezpiecznie i spokojnie.

Drugą kwestią, która pochłania większość naszej uwagi to przygotowania do peregrynacji relikwii św. Teresy z Lisieux. Wyjątkowy gość odwiedzi nas na okres 3 miesiące (od połowy czerwca do połowy września tego roku). Mózgiem, pomysłodawcą i inicjatorem całego przedsięwzięcia jest o. Maciej Jaworski, który koordynuje wszystkie sektory przygotowań. Trasa przejazdu relikwii została już oficjalnie zatwierdzona przez episkopaty obu krajów. Teresa, w znaku swoich doczesnych szczątków, odwiedzi wszystkie katedry, najważniejsze sanktuaria, klasztory braci i sióstr, niektóre szpitale, więzienia oraz parafie, którym patronuje. Nie zabraknie Jej obecności na spotkaniu Forum Młodych w Rwandzie, a przy okazji pobytu relikwii w Cyangugu (tuż przy granicy z Kongo, gdzie mieści się klasztor karmelitanek bosych) również sąsiedzi z drugiej strony jeziora Kivu będą mogli uczcić Świętą Patronkę Misji.



Jest to projekt duszpasterski, który otwiera przed nami niezwykłą okazję, aby dzielić się duchowością za pośrednictwem młodej karmelitanki, która opowiada o Bogu całym swoim życiem. W obu krajach rozpoczęliśmy już cykl audycji w Radiu Maryja oraz przygotowanie publikacji w językach lokalnych. Są to tłumaczenia Jej pism, opis historii Jej życia i przesłanie. Jest to przesłanie o Bogu dostępnym i bliskim w każdym doświadczeniu. Przesłanie tym bardziej aktualne, że jest kierowane do mieszkańców dwóch krajów, gdzie 70% populacji ma poniżej 30 lat.

Nasze spotkanie, choć wyczerpujące, było bardzo owocną wymianą. Nie miało ono tylko i wyłącznie formy roboczej. Było to spotkanie braterskie, które polegało na wspólnym poszukiwaniu woli Bożej. Nie brakło momentów rekreacji, i co najważniejsze, wspólnej modlitwy. W tej modlitwie zawsze jesteście obecni, Drodzy Przyjaciele naszych karmelitańskich misji. W tej samej modlitwie jesteśmy blisko – choć po drugiej stronie równika.

W tej samej modlitwie dziękujemy za Was i powierzamy Was Bogu, który zaprasza nas do współpracy w realizacji najwspanialszego projektu, jakim jest KRÓLESTWO BOŻE.

o. Paweł Porwit OCD

„O! gdyby wszystkie dusze słabe i niedoskonale czuły to, co czuje najmniejsza z nich wszystkich, dusza małej Teresy, ani jedna nie straciłaby nadziei, że zdobędzie szczyt góry miłości, ponieważ Jezus nie żąda wielkich czynów, ale jedynie zdania się na Niego i wdzięczności” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).

KALENDARIUM WYDARZEŃ W WIKARIACIE REGIONALNYM BURUNDI I RWANDA

Wspierać misję, to znaczy pracować dla ratowania dusz. Jest to dzieło po tysiącokroć ważniejsze aniżeli każde inne na tym świecie. (bł. Maria Teresa Ledóchowska).

30 października -1 listopada 2017 – wizytacja klasztoru karmelitanek bosych w Ciangugu, po uprzedniej wizytacji apostolskiej i w perspektywie kapituły wyborczej (na którą został delegowany o. Zachariasz przez o. Generała).



4-13 listopada – o. Zachariasz uczestniczył w Konferencji Wyższych Przełożonych Karmelitów Bosych Afryki Frankofońskiej w Senegal,

14-17 listopada – wizytacja wspólnoty karmelitów bosych w Bużumbura,

18-20 listopada – wizytacja wspólnoty karmelitów bosych w Gitega,

21-23 listopada – wizytacja wspólnoty i parafii karmelitów bosych w Musongati,

24-25 listopada – wizytacja wspólnoty w Bużumbura, (apostolat, duszpasterstwo powołań i osób świeckich),

26-29 listopada – wizytacja wspólnoty w Butare,

27 listopada 2017 – spotkanie nadzwyczajne Rady Wikariatu,

30 listopada do 1 grudnia – sesja w Butare,

2-3 grudnia – Kigali, wizyta braterska w klasztorze sióstr karmelitanek bosych oraz spotkanie z członkami Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego,

4-6 grudnia – spotkanie braterskie ze wspólnotą w Gahunga,

6-8 grudnia – spotkanie Rady Wikariatu w Bużumbura,

11-12 grudnia 2017 – spotkanie Rady Poszerzonej Wikariatu w Gitega (zajęła się podsumowaniem wizyty pastoralnej wikariusza w każdym z naszych klasztorów i parafii, wyzwaniem i propozycjami na przyszłość);

7-26 stycznia 2018 – wizyta braterska w Wikariacie Definitora Generalnego o. Daniela Ehigie.

8-12 stycznia 2018 – Gitega. Zebranie Rady Plenarnej Wikariatu, która zajmie się między innymi otwarciem wikariatu na przyjęcie braci z Afryki anglojęzycznej (dwóch lub trzech), którzy będą gościli w naszych wspólnotach podczas studiów specjalistycznych oraz daniem możliwości dla młodych braci z Afryki frankofońskiej w miesiącu lipcu-sierpniu 2018, w naszym klasztorze w Bużumbura przygotowania do profesji uroczystej. (W tej kwestii współpracujemy z odpowiedzialnym za formację o. Marie-Joseph Doi [Senegal]). Rada rozważy także zaproszenie Sióstr Karmelitanek Misjonarek Terezjanek do fundacji konwentu w Burundi w Gitega.

5-9 lutego 2018 – Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonu Karmelitów Bosych Afryki Anglojęzycznej w Butare, odpowiedzialnym został o. Maciej Jaworski i o. Jean Claude Ndatimana oraz Sekretarz Wikariatu o. Dieudonne Ruhanyura.



WAKACJE MISJONARZY

W roku 2018 przyjadą do Polski na wypoczynek i podreperowanie zdrowia następujący misjonarze:

- o. Eliaz Trybała (po Wielkanocy w kwietniu)
- o. Kamil Ratajczak (w maju)
- o. Zbigniew Nobis (w sierpniu)



O. PAWEŁ PORWIT – POSTULAT W GITEGA

Jestem słaba i niedoskonała a jednak czuję zawsze tę samą zuchwałą ufność, że stanę się wielką świętą. Nie liczę bowiem na moje zasługi – gdyż nie mam żadnych, ale ufam Temu, który jest samą Świętością. On to, zadowalając się jedynie moimi słabymi wysiłkami, podniesie mnie do Siebie, a okrywając mnie Swoimi nieskończonymi zasługami, uczyni świętą” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).



Fasola – roślina jednoroczna

Pole długości około 500 m i szerokości mniej więcej 300 m. Grudy przekopanej ziemi, nie takiej czarnej jak w Gahunga na Północy Rwandy, gdzie w większości sadi się ziemniaki, ale czerwonej, mniej żyznej, na której wyrośnie fasola i gdzie już są zasadzone młode bananowce. Jesteśmy w Gitega (Burundi), na łagodnym zbocz, gdzie mieści się nasze Centrum Duchowości i od niedawna postulat. Za budynkami przeznaczonymi dla rekolektantów, rozciąga się niewielka część uprawna naszego terenu. Przedmieście, gdzie znajduje się



nasz dom, nosi nazwę *Ruvyagira*, co dosłownie oznacza czynność zasia-
dania. My jednak nie siedzimy bez-
czynnie, ale intensywnie pracujemy.
Jedno z pierwszych zadań 7 postu-
lantów to zagospodarowanie terenu
do gry w siatkówkę i praca w polu,
która polega na przygotowaniu gleby
pod zasiew fasoli. Praca dosyć przy-
jemna. Stąpamy boso po piaszczystej
i nagrzanej ziemi. Mniej przyjemny
jest zapachu nawozu, którego garść
(dosłownie garść, gdyż trzeba to zro-
bić rękami) jest umieszczana co pół
metra w niegłębokim dołku na ok.
100 cm. Rozprowadzony nawóz, zo-
staje następnie przysypany niewiel-
ką warstwą czerwonej ziemi. W tak
przygotowanym miejscu umieszcza-
my ziarenko fasoli. Nie jest to ziarno
przypadkowe, ale specjalnie wyse-
lekcjonowane spośród poprzednich
zbiorów. Po zasianiu czekamy. Nie
wiem, jak długo będziemy czekać,
ale czekamy cierpliwie. Zielone li-
ście delikatnego kłącza pojawią się
po pierwszym deszczu. Tak oto zo-
staje zapoczątkowany kolejny cykl.
Mam na myśli nie tylko ten agro-
nomiczny czy też redakcyjny (bo
jest to również początek nowej serii
artykułów). Myślę przede wszyst-
kim o nowej wspólnocie, która co
roku będzie glebą dla kiełkujących
powołań młodych Rwandyjczyków
i Burundyjczyków, którzy rozeznając
wolę Bożą, będą uczyć się modlitwy,
języka francuskiego i zasad życia
wspólnotowego.





Jest to dla nich zupełnie coś nowego. Choć mieli już wcześniej okazję poznać nieco nasze wspólnoty w Butare i Bużumbura, to teraz sami uczą się podejmować proste obowiązki liturgiczne i gospodarcze. Mieszkają po dwóch. W każdej celi jest łazienka i prysznic, więc to luksus. Co prawda nie ma ciepłej wody, ale za to jest prąd. Zasadniczo jest, gdyż, podobnie jak wody, czasem nam go brakuje. Gdy po dwóch dniach mamy znów bieżącą wodę, długo oczekiwana kąpiel to świąteczny luksus. W tych jednak warunkach, chyba jako jedyny, doświadczam tego jako niedogodność. Dla chłopaków nasze warunki mieszkania są nieporównywalnie lepsze z tymi, z których przybyli. W niedzielę razem oglądaliśmy wiadomości. Mnie drażni to, że ekran jest za mały. Oni zaś nie mogą oderwać od niego oczu. Wszystko jest dla nich nowe. Nowe są także zasady punktualności, *savoir – vivre* przy stole i cały plan dnia szczegółowo precyzujący czym w danym momencie trzeba się zajmować. Dostyc szybko przekonuję się, że także zupełnie nowe są dla nich oczekiwania „białego” formatora. Na lekcję z postulantami zabieram ze sobą nie tylko dzieła św. Teresy, ale także Katechizm Kościoła Katolickiego.

Zastanawiam się, co wyrośnie na tym poletku. Jaki będzie plon i co trzeba zrobić, żeby nie zmarnować ziaren tak pożywnej fasoli? Jeszcze długo nie będę wiedział, co tak na-

prawdę myślą ani o czym ze sobą rozmawiają, używając języka *kirundi*.

Niecierpliwie czekam na książki. Nigdy wcześniej tak nie doceniałem dostępu do klasztornej biblioteki. Razem z trzema braćmi powoli organizujemy życie wspólnotowe. Przełożony wspólnoty - Amédée żartuje, że oprócz 7 postulantów jest tu jeszcze 2 nowicjuszy. On po raz pierwszy w roli przełożonego, a ja po raz pierwszy w roli wychowawcy. Nowa wspólnota, nowa posługa, nowe miejsce, nowy język, wszystko nowe, nawet rozproszenia na modlitwie są nowe, bo jeszcze jest do zrobienia oświetlenie na 12 volt i remont pieca kuchennego.

Niedługo będziemy wtykać drewniane patyki, po których pnąć się będą młode kłaczka fasoli. To najwartościowszy pokarm, jaki wydaje ziemia. Należy do rodzaju roślin jednorocznych. Postulat trwa dokładnie tyle – jeden rok.

o. Paweł Porwit OCD



Aradukunda Alain
ur. 22.08.1993,
Burundi



Twagiramungo Érick
ur. 1.01.1992,
Rwanda



Jean Christophe
ur. 07.10.1992,
Burundi



Ndayambaje Cyprian
ur. 10.12.1996,
Rwanda



Nizeyimana Félix
ur. 10.08.1991,
Rwanda



Nkeshimana Privat
ur. 04.03.1987,
Burundi



Nkengurutse Albert
ur. 06.04.1992
Burundi



„Życie jest krótkie, wieczność nieskończona. Czyńmy wiele dobra, dopóki znajdujemy się w drodze ku wieczności, abyśmy nie stracili cennego czasu na próżno. Starajmy się o wzrost chwały Bożej i pracujmy dla zbawienia dusz.”(bł. Maria Teresa Ledóchowska).

ŻYCZENIA O. MACIEJA JAWORSKIEGO I RELACJA ZE SPOTKANIA ANGLOFONSKIEGO W BUTARE

Drodzy Przyjaciele Misji!

Czas pędzi, niedawno śpiewaliśmy Gloria in excelsis, a już czas na Resurrexit sicut dixit. Coś się dzieje dziwnego w Afryce, czas goni jak w Europie. Może to znak globalizacji, a może tego, że Afryka wychodzi już z Trzeciego Świata i zaczyna żyć rytmem światowym, czyli z zadyszką. Nie wiem czy, to dobra nowina, no ale przynajmniej prawdziwa. Właśnie dowiedziałem się o kolejnym współbracie, młodym karmelicie afrykańskim, który zmarł na udar mózgu, z przemęczenia i zbyt intensywnego trybu życia.

Tym razem przesyłam Wam, Kochani, pozdrowienia świąteczne od całej Afryki. Na naszej misji w Butare skończyło się spotkanie wyższych przełożonych karmelitańskich wszystkich krajów Afryki angielskojęzycznej: Malawi, Tanzania, Zambia, Uganda, Kenya, Nigeria jak i również prezydenta konferencji krajów francuskojęzycznych: Kongo, Kamerun, Republika Środkowej Afryki, Senegal, Burkina Faso, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej i Madagaskar. Byli obecni również prowincjałowie, w tym poprzedni generał, jak i definitor generalny odpowiedzialny za całą Afrykę. Goście byli ujęci pięknem misji w Butare i gorąco pozdrawiają wszystkich, którzy przyczynili się do stworzenia tak pięknego dzieła. Jak widzicie, Drodzy Przyjaciele naszej Misji, Karmel w Afryce to nie tylko Burundi-Rwanda. Karmel jest obecny w 22 krajach kontynentu afrykańskiego.

Karmel w Afryce to dziesiątki szkół podstawowych i średnich, jak również Wyższy Instytut Duchowości na Uniwersytecie Tangaza w Nairobi. To dziesiątki domów rekolekcyjnych, ośrodków zdrowia i parafii. To Karmel młody i napawający nadzieją.

Z okazji tegorocznych świąt Wielkiej Nocy, życzę Wam Wielkiego Dnia, byście w codziennych wysiłkach i podejmowanych decyzjach czerpali światło, mądrość i siłę z tej Wielkiej Nocy, by noc stawała się dniem. Ta Wielka Noc, jest Wielkim Dniem, gdzie światło zwycięża ciemność, życie śmierć, nadzieja zaś beznadzieję.

Błogosławionych Świąt Wielkiej Nocy!

o. Maciej Jaworski OCD

Nyamirambo, 10.02.2018 r.

LIST OD VENERANDY DO POMOCNIKÓW „ITARA”

Drodzy Przyjaciele, Dobrodzieje!

Życzę Wam błogosławionej uroczystości Wniebowzięcia. Do listu dołączam obrazek Jezusa z dziećmi. Dla mnie jesteście obrazem Jezusa w mojej rodzinie, pomiędzy moimi chorymi, pomiędzy osobami opuszczonymi przez ten świat, który tak szybko przemija. **WIELKIE DZIĘKI ZA TO, CO CZYNICIE DLA MNIE.**



Drodzy Dobrodzieje, dzięki Wam, moje życie ma na nowo smak. Chorzy, którzy wcześniej często mieli ataki, teraz ich nie mają. Chorzy, którzy biegali po wioskach jak wariaci, teraz są spokojni i stabilni. Dzieci, które nie były w stanie chodzić do szkoły, teraz się uczą. Teraz czworo chodzi do szkoły podstawowej, a troje do średniej. Widzę na własne oczy, jak miłość jest silniejsza od śmierci, za co dziękuję Bogu. Drodzy Dobrodzieje, wasze dobre serca uczą mnie, jak czynić dobro w najmniejszych sprawach jak mówi św. Teresa od Dzieciątka Jezus.



Drodzy Dobrodzieje, lubię powtarzać ludziom, którym pomagam, że mimo, że są biedni, są zdolni pomóc in-

nyim osobom w problemach. Przypomina mi się scena z Biblii, gdzie ludzie przybyli do Jezusa, by Mu powiedzieć, że Łazarz jest poważnie chory. Drodzy Dobrodzieje, ja również pragnę być oczyma (głosem) ludzi cierpiących. I bardzo Wam dziękuję, że mnie wysłuchaliście i pomagacie nam, by wyjść z ich nędzy, której świat nie



chce zauważyć.

Dobrze mi z adoptowanymi dziećmi. Uczą się dobrze, choć Ange Faustine i Viviane, których mamy są psychicznie chore, jakoś noszą w sobie tę ranę, bo nie znają bliskości swoich mam. Ale mam nadzieję, że z modlitwą jakoś podołamy.



Drodzy Dobrodzieje, moi chorzy psychicznie, którzy biorą lekarstwa, które kupuję dzięki waszej pomocy, lubią zjeść więcej niż zdrowi. To efekt lekarstw i ich choroby. Problem polega na tym, że pochodzą z bardzo ubogich rodzin, które nie rozumieją tego i trudno im zapracować na tyle jedzenia. Innym problemem jest ubranie i mycie. Często brak im ubrań i mydła na regularne mycie i śpią bez koca. Tak więc, jak widzicie, życie ich nie jest takie proste. Ale oni naprawdę są wdzięczni Bogu za Was, ludzi dobrego serca, którzy znajdują dla nich lekarstwa i mydło od czasu do czasu.

Drodzy Przyjaciele, kończę, życząc Wam Pokoju i Radości w Panu.

Wasze dziecko, Veneranda

Sierpień 2017 r.



Drodzy Przyjaciele!

Pytacie mnie, jak spożytkowaliśmy otrzymane od Was ofiary przeznaczone na pomoc dzieciom i sierotom w ITARA – ŚWIATŁO. Otóż otrzymałem od Was w Polsce, podczas moich wakacji w **2017 r. 5 900 USD, a oto, co mogliśmy uczynić dzięki Wam:**



Od kogo i na co Przeznaczone	Kwota (+)	Wydatek (-)	Na Co Wydane
ITARA 2017	1 300 usd		
Od Itarowicza ze Stanów 2017br.	4 600 usd		
Gikore		900 usd	dożywianie dzieci we wsi Gikore, w kooperacji z siostrami karmelitankami,
Gikore -		1 200 usd	ciąg dalszy dożywiania cały rok,
opłata szkolna na rok 2018		1 000 usd	reszta powinna być pokryta przez Venerandę stosownie do daty,
lekarstwa i ubezpieczenie do czerwca 2018		850 usd	chorzy psychicznie,
operacja Christella w lutym		150 usd	4 letnie dziecko ze zdjęcia, operacja wymiany drutów w nogach,
pomoc dla Chantalle		100 usd	pomoc jednorazowa,
total	5 900 usd	4200 usd	

Pozostało 1 700 usd/

Bóg zapłać każdemu z Itarowiczów! Jak widzicie, grosz do grosza i rosną

nasze możliwości pomagania. Cyfry pokazują to co widać, a ile w tym ukrytego dobra, którego nikt nie potrafi zmierzyć! Ale bądźcie pewni, Bóg to widzi i nie zapomni. Jeszcze raz dziękuję w imieniu wszystkich obdarowanych.

o. Maciej Jaworski OCD

Bużumbura, 22.01.2018 r.

*„Powtarzajmy wszystkim: Naprzód! Nie zatrzymujmy się, gdy chodzi o pozyskanie dusz i zapewnienie im wieczności pełnej szczęścia i chwały.”
(bł. Maria Teresa Ledóchowska).*

WIKARIAT Z BURUNDI I RWANDY

Pochwalony Jezus Chrystus. Cieszę się, że mogę wymieniać wiadomości z Wami ukochanymi przyjaciółmi misji karmelitańskich. Chociaż wyjechałem z Polski, moje serce wciąż tam jest. Dzięki waszej pomocy materialnej i duchowej misje zaczynają przynosić znacznie więcej owoców. Przede wszystkim pod względem liczebności członków naszego wikariatu w Rwandzie i Burundi. W postulacie mamy 7 osób (w Gitega), w nowicjacie (Butare) 5 osób, na filozofii (Bużumbura) 9 osób i w Morogoro (Tanzanii) 2 osoby na teologii, i 1 osoba na filozofii. W tym roku mamy także diakona, który zostanie wyświęcony na kapłana. Do tych młodych ludzi na formacji dodajmy jeszcze 21 ojców, którzy pracują w naszym Wikariacie (w tym 14 Afrykańczyków).



Różne wydarzenia

1. Wizytacja naszych wspólnot przez naszego o. wikariusza Regionalnego i Rada Plenarna Zakonu od 08/01 do 12/01/2018 r.

W ostatnim czasie nasz wikariat z Burundi-Rwandy przeżywał intensywne chwile i bogate wydarzenia. Możemy zacząć od wizyty naszego wikariusza regionalnego, który odwiedził wszystkie nasze domy w grudniu 2017 roku, aby zapytać o rzeczywistą sytuację naszych domów i przygotować tematy, które będą omawiane podczas Rady plenarnej, która została ustalona od 08

do 12 stycznia 2018 r. Ta Rada miała miejsce w naszej wspólnocie z Butare w Rwandzie.

2. Wizytacja definitora generalnego w Burundi i Rwandzie od 07.01 do 26.01.2018 r.



Rada Plenarna miała zaszczyt gościć definitora generalnego odpowiedzialnego za Afrykę i Madagaskar - P. Daniela Ehi-giego OCD. Podczas odwiedzenia naszego wikariatu od 7 stycznia 2018 r. brał udział

w prawie wszystkich spotkaniach tej Rady, dzielił się z nami swoim doświadczeniem i udzielał porad. Następnie odwiedził wszystkie nasze wspólnoty w Burundi i Rwandzie, wzbogacając nas swoją obecnością i obserwacjami. W każdym z klasztorów uczestniczył we wszystkich dziedzinach apostołatu, które w pewnym sensie są charakterystyczne dla każdej wspólnoty. W Bużumbura (Burundi), definitor spotkał się ze świeckimi członkami grupy o nazwie „Przyjaciele Karmelu” i opowiadał im o funkcjonowaniu takich grup, szczególnie w Nigerii.



3. Kongres Przełożonych z Afryki angielskojęzycznej od 05.02 do 09.02.2018 r.

Kolejnym, nie mniej ważnym, wydarzeniem jest zwołanie Kongresu Konferencji Przełożonych Wyższych OCD z Afryki angielskojęzycznej, który odbył się w Butare od 05 do 09 lutego 2018 r. Po raz pierwszy taki kongres odbył się w naszym wikariacie. Od dawna należeliśmy do konferencji francuskojęzycznej, uczestnicząc w spotkaniach konferencji angielskojęzycznej jako sympatycy. Jednak od zeszłego roku zdecydowaliśmy się zostać pełnoprawnymi członkami tej Konferencji. Należy zauważyć, że definitor generalny odpowiedzialny za Afrykę i Madagaskar również towarzyszył temu spotkaniu.

4. Peregrynacja relikwii małej Teresy

Ponadto, w tym roku 2018, z radością witamy w naszym regionie Relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Relikwiarz odwiedzi wszystkie diecezje Rwandy i Burundi między czerwcem a sierpniem. Konferencje Episkopatów w Rwandzie i Burundi z zadowoleniem przyjęły tę inicjatywę, ponieważ mała Teresa jest jednym z najbardziej popularnych świętych w tym regionie Wielkich Jezior. Biskupi namawiali nas, abyśmy przygotowali mocną katechezę na tej pielgrzymce, aby mogła być okazją do umocnienia wiary wiernych.

5. Różne projekty do zrealizowania

Wikariat ma kilka bardzo pilnych projektów do zrealizowania:

Gitega: projekt wiercenia studni dla zapewnienia wody do klasztoru i domu rekolekcyjnego. Budowa ogrodzenia z cegły wokół klasztoru.

Musongati: budowa ogrodzenia z cegły wokół klasztoru i remont pokoi.

Gahunga : budowa przedszkola



Kończę to małe dzielenie się, pisząc po polsku, mój pierwszy list do Was jako sekretarz wikariatu i życząc Wam dobrego święta Wielkiej Nocy, które polega na umieraniu dla grzechu, aby być wskrzeszonym z Chrystusem.



o. Dieudonne Ruhanyura OCD
sekretarz wikariatu Burundi-
-Rwandy

POMOC SZKOLE W GAKORO – ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNA- ZJALNYCH NR 2 W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

„Zniechęcenie jest objawem miłości własnej i nie przystoi świętym” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 z Piotrkowa Trybunalskiego podjął w bieżącym roku współpracę z ojcami karmelitami bosymi, którzy w ramach misji organizują pomoc dla dzieci w Rwandzie i Burundi. Parafia Gahunga w Rwandzie ma pięć szkół i filialnych kościołów.



O. Jean-Marie Vianney Uwamungu przybył do szkoły nr 2 na zaproszenie pani dyrektor Lidii Łopusiewicz, by zadzierzgnąć więzi bliźniaczych klas. W szkole w Gakoro sześć klas zostanie oddane „pod opiekę” sześciu tutejszych, które będą towarzyszyć im przez cały okres kształcenia. To taka wzajemna wymiana doświadczeń i ciągła komunikacja. „Jestem mile zaskoczony, szkoła, Piotrków i Polska bardzo mi się podobają. Przyjechałem, bo chciałbym poznać, jak funkcjonują polskie szkoły. Między Polską i Rwandą jest wiele podobieństw” - przyznał o. Uwamungu. Po spotkaniu zakonników z władzami szkoły karmelici bosci wyszli do uczniów i opowiedzieli o Rwandzie, parafii w Gahunga i o tamtejszych szkołach.

Taka współpraca przyniesie wielorakie korzyści dla obu stron. Jako przyjaciele misji, młodzi ludzie z ZSP nr 2 mają szansę poznać historię i kulturę tych odległych krajów. Poprzez pisemną korespondencję mogą nawiązać kontakt z rówieśnikami z Rwandy i Burundi, a przy tym rozwinać swoje umiejętności w posługiwaniu się językami angielskim i francuskim. Przede



wszystkim jednak młodzież ma możliwość wsparcia drugiego człowieka, co wzbogaci duchowo ich samych, stanie się powodem osobistej satysfakcji i radości, pozwoli im odkryć w sobie pokłady wrażliwości i dobra.

W ramach podjętej współpracy misjonarze już dwa razy odwiedzili szkołę. Podczas pierwszego spotkania uczniowie dowiedzieli się m.in. gdzie leżą Rwanda i Burundi, w jakich warunkach żyją i kształcą się tam dzieci, jak wyglądają ich domy, w jaki sposób spędzają czas wolny. Młodzież żywo reagowała na przejmujące opowieści misjonarzy o problemach z którymi na co dzień borykają się dzieci i młodzież, zamieszkująca tamte tereny. Zadawane przez uczniów pytania często dotyczyły pracy misjonarzy: Na czym polega praca misjonarza? Jak się przygotować do bycia misjonarzem? Jakie predyspozycje trzeba posiadać, by móc wyjechać na misję? Jak wygląda dzień misjonarza? Z jakimi niebezpieczeństwami trzeba się liczyć, decydując się na wyjazd do tak egzotycznego kraju? Szereg pytań ze strony młodych ludzi dotyczył form pomocy potrzebującym w Afryce. Okazało się, że dzieci, którym pomożemy, często pozbawione są szansy na zdobycie edukacji. Potrzebują zeszytów, książek, wszelkich przyborów szkolnych. Ich rodzicom brakuje pieniędzy na ubrania, jedzenie, lekarstwa, dlatego głównie potrzebna jest pomoc finansowa.

Ojcowie karmelici przywieźli ze sobą do ZSP nr 2 pamiątki misyjne, które można było zakupić na stoisku, zorganizowanym na korytarzu szkolnym.

Największym powodzeniem cieszyła się herbata, miód, krówki oraz biżuteria z Rwandy i Burundi. Pieniądze ze sprzedaży zostaną przekazane przez Biuro Misyjne na potrzeby dzieci i młodzieży ze szkoły w Gakoro.

Spotkania z misjonarzami wpłynęły na zaangażowanie młodzieży w pomoc na rzecz ubogich dzieci z krajów afrykańskich. Z inicjatywy klas pierwszych 14 grudnia został zorganizowany kiermasz świąteczny. Na korytarzach szkoły pojawią się stoiska z własnoręcznie przygotowanymi produktami, które będzie można zakupić za niewielką kwotę. Uczniowie klas pierwszych wraz z wychowawcami przygotowują ciasta, babeczki, świąteczne pierniki, ciasteczka z noworoczną wróżbą. Redakcja szkolnego radiowęzła również włączyła się w akcję. Tego dnia było można za „złótkę” zamówić piosenkę ze specjalną dedykacją. Zebrane fundusze zostaną przekazane na rzecz potrzebujących z Rwandy i Burundi.

Dyrekcja i nauczyciele wyrażają przekonanie, że poprzez aktywną pomoc innym młodzież uczy się empatii, solidarności, hojności, współdziałania na rzecz jakiejś wspólnej idei. Kształtowanie takiej postawy u uczniów daje solidne podstawy do budowania lepszego świata.

dyrektor szkoły Nr 2 mgr Lidia Łopusiewicz oraz Iza Dróżdż



POMOC SZKOŁOM W GAHUNGA - SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3 W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

*„Powtarzajmy wszystkim: Naprzód! Nie zatrzymujmy się, gdy chodzi o pozyskanie dusz i zapewnienie im wieczności pełnej szczęścia i chwały.”
(Bł. Maria Teresa Ledóchowska)*

„Moja droga jest drogą ufności i miłości! Nigdy nie ma za wiele ufności w Bogu tak potężnym i tak miłosiernym, tyle bowiem od niego otrzymujemy ile się spodziewamy” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).

Dnia 7 listopada 2017 r. zakończyliśmy pierwsze działanie związane z naszą współpracą ze szkołami za granicą. Tak, ze szkołami! Okazało się bowiem, że oprócz współpracy ze szkołą prowadzoną przez Siostry Świętego Józefa w Centrum Świętego Józefa w Libreville w Gabonie, rozpoczęliśmy współpracę z nowo powstającą szkołą prowadzoną przez ojców karmelitów bosych w Gakoro, w Rwandzie. Dziś gościliśmy ojców karmelitów, którzy opowiadali nam o życiu w Afryce. O. Jan Vianney Uwamungu – proboszcz parafii w Gahunga w Rwandzie – jest odpowiedzialny za prowadzenie kilku szkół na terenie parafii. Było to dla nas pełne wrażeń, niecodzienne spotkanie. A co najważniejsze, mogliśmy pomóc! Ojcom bardzo podobała się wizyta u nas – od zaangażowania młodzieży, poprzez ciekawość dzieci z najmłodszych klas, aż po obiad w naszej szkolnej stołówce, który bardzo im smakował. Dziękujemy wszystkim! Dziś w naszej szkole nie było ani jednego człowieka, który by się w tę akcję nie zaangażował. I jak to powiedziała jedna z naszych nauczycielek: „Bo to tak jest, że w pracy każdy z osobna pracuje, a w rodzinie, jaką jest nasza szkoła, po prostu działa się wspólnie dla wspólnego dobra!”. A przed nami? Czeką nas teraz sporo radosnego, wspólnego działania! A co najważniejsze, znów mamy szansę pomóc!!! Dzielimy się z tymi, którzy nie mają praktycznie niczego. Pomoc ma polegać na tym, że dzieci wchodzi w akcje wolontariackie, które polegają na zbieraniu ubrań, artykułów szkolnych. Te rzeczy będą posegregowane, spakowane i wysłane przez Biuro Misyjne do Afryki. Poza tym rodzice w domu pieką ciasta, robią galaretki i sprzedają je, a cały dochód przeznaczamy na pomoc potrzebującym w Afryce i we Lwowie. Współpraca z Gahungą powoli ruszyła. Mamy nadzieję, że nie tylko u nas się ona rozwinie, lecz także zachęci do współpracy innych.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3

w Piotrkowie Trybunalskim mgr Izabela Winiarska



**HOMILIA O. SYLWANA
ZIELIŃSKIEGO PODCZAS
MSZY ŚW. Z OKAZJI
MISYJNEGO SPOTKA-
NIA OPŁATKOWEGO
13.01.2018 R.**

Drodzy Przyjaciele naszych
karmelitańskich misji!

Zwróćmy uwagę na dzisiej-
szą Ewangelię. Wyraźnie jest
w niej mowa o tym, co św.
Paweł streścił w jednym zda-
niu: „Wiara jest ze słucha-
nia”, a więc ktoś musi Ewan-
gelię głosić, aby była słyszana
i przyjęta. Najpierw Jan
Chrzciel mówił do dwóch
swoich uczniów, którzy stali
obok niego i razem z nim pa-
trzyli na przechodzącego Je-
zusa, wtedy Jan powiedział:
„Oto Baranek Boży”. Jak ci
uczniowie Jana zrozumieli,
te Janowe słowa, że zaraz po-
szli za Jezusem? Odpowiedź
na to pytanie daje nam jeden
z tych dwu uczniów – An-
drzej. To on poszedł za Jezu-
sem i rozmawiał z Nim, był
nawet zobaczyć, gdzie Jezus
mieszka. Andrzej później
rozmawiał ze swoim bratem
Szymonem i powiedział mu:
„Znaleźliśmy Mesjasza.”

Tak, wiara jest ze słuchania,
najpierw tego, co mówił Jan
Chrzciel poruszony na-
technieniem Bożym. Jego sło-





wa poruszyły dwóch jego uczniów. Następnie oni, tym czego doświadczyli, dzielą się z najbliższymi, z rodziną. Wnet Andrzej przyprowadza do Pana Jezusa brata swojego Szymona, a on mocno przeżywa pierwsze spotkanie z Jezusem i pierwsze słowa, które do niego skierował: „Ty jesteś Szymon, (...) ty będziesz się nazywał Kefas, to znaczy: Piotr;” czyli „skała”. Odtąd Piotr chętnie mówił o swoim pierwszym spotkaniu z Jezusem swoim znajomym i rodzinie.

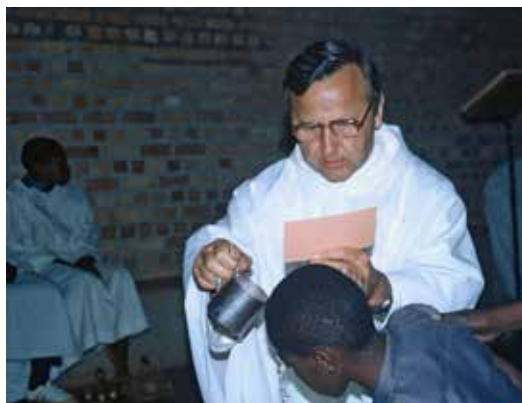
Wiara rodzi się ze słuchania, również dziś. Kiedy 47 lat temu przybyliśmy do Burundi, aby podjąć pracę misyjną, weszliśmy w pracę misjonarzy ze zgromadzenia Ojców Białych, którzy zostali założeni tylko do pracy misyjnej w Afryce. Oni przyszli do Burundi z sąsiedniego kraju Tanzanii i zaczęli głosić Chrystusa początkowo w języku swahili. Przybyli do Burundi 69 lat wcześniej niż my, byli pierwszymi misjonarzami tego kraju. My byliśmy zdumieni, że tak szybko wiara w Chrystusa rozprzestrzeniła się w tym kraju. W 1971 roku, w roku naszego przybycia do Burundi, byli już pierwsi miejscowi kapłani, zakonnicy i zakonnice, a nawet kilku pierwszych miejscowych biskupów. W katechizacji pomagali misjonarzom tubylcy, bardzo liczni katecheci. Oni niejednokrotnie jak misjonarze opuszczali swoje rodziny,



by głosić Chrystusa w sąsiednich wioskach. Warto przypomnieć, że w Burundi pierwsi katecheci pochodzili z wykupionych niewolników, ale proszę nie myśleć, że do przyjęcia chrześcijaństwa i pracy katechetycznej zostali zmuszeni. Pierwsi misjonarze przybywali do Burundi, aby zostać tu już do końca życia. Tu nie dopływały statki, a samolotów jeszcze nie było. Śmiertelność wśród misjonarzy była bardzo duża, przy-

czyną ich śmierci najczęściej była malaria. Gdy przybywali pierwsi misjonarze, leczenie malarii nie było jeszcze znane. Do dziś w Burundi najwięcej zgonów powoduje malaria. Następni misjonarze przybywali do Burundi pieszo z Dar es Salam, czyli musieli pokonać przeszło 1000 kilometrów trudnej drogi w bardzo ciężkich warunkach. Mimo że byli to ludzie młodzi,

część z nich nie dochodziła do miejsca wyznaczonej sobie misji. Nigdy nie zapomnę misjonarzy, których zastałem w Burundi – ludzi rozmodlonych, ofiarnych i często pełnych entuzjazmu i humoru. My (było nas jedenastu), by nauczyć się pracy misyjnej. W pierwszych latach naszego pobytu w Burundi byliśmy rozproszeni po różnych placówkach misyjnych. W ten sposób



mogliśmy również łatwiej nauczyć się miejscowego języka i lepiej poznać pracę misyjną w Burundi. Jak przeżywaliśmy pierwsze Boże Narodzenie w Burundi? To prawda, że trudno było nam przeżyć pierwsze święta w Burundi. Gdzie spojrzysz wszędzie zielono, bo to była pora deszczów. Śniegu nie było – jak się mówi – nawet na lekarstwo. Ale

pasterka była i na niej tłumy ludzi. Już kilka godzin przed pasterką, na zboczach gór – Burundi to kraj górzysty – widzieliśmy liczne, migocące, małe światełka, które ze wszystkich stron zbliżały się w stronę kościoła parafialnego. To wierni, którzy wąskimi ścieżkami zmierzali na pasterkę, niosąc ze sobą małe, naftowe lampy. Już około dwóch godzin przed północą, w pobliżu kościoła, słychać było radosny gwar. O północy, w kościele wypełnionym do granic możliwości, sprawowana była uroczysta Msza św. Wśród głośnień śpiewów, przy akompaniamencie tamburów, wśród czytań mszalnych pasterka trwała zwykle ponad dwie godziny. Po pasterce różne organizacje religijne, szczególnie młodzieżowe, dawały popis afrykańskich tańców. Były nawet krótkie inscenizacje z życia Pana Jezusa, Jego narodzin i ucieczki do Egiptu. W kościele była szopka, która budziła zainteresowanie wszystkich, i często głośne uwagi. Wielu wiernych przynosiło do szopki swoje dary dla Dzieciątka Jezus – najczęściej były to tamtejsze owoce: maniok, kukurydza, sorgo. Były to ich ofiary dla biednych. W związku z przeżywaniem Bożego Narodzenia w Burundi przypominam sobie, że w jednej parafii misjonarz wpadł na dobry pomysł. Nie miał figurek do szopki, więc zaproponował swoim parafianom, by przyszli w któ-



przynosiło do szopki swoje dary dla Dzieciątka Jezus – najczęściej były to tamtejsze owoce: maniok, kukurydza, sorgo. Były to ich ofiary dla biednych. W związku z przeżywaniem Bożego Narodzenia w Burundi przypominam sobie, że w jednej parafii misjonarz wpadł na dobry pomysł. Nie miał figurek do szopki, więc zaproponował swoim parafianom, by przyszli w któ-

rymś dniu przed Bożym Narodzeniem i razem z proboszczem ulepili figurki z gliny. Nie widziałem tej szopki, ale słyszałem, że wzbudziła u wiernych największe zainteresowanie, uznanie i radość – może właśnie dlatego, że zrobili ją sami. Niestety, nie zawsze można było odprawiać pasterkę w nocy. W czasie konfliktów etnicznych często miejscowa administracja zawiadamała nas, że ze względu na bezpieczeństwo pasterki nie możemy odprawiać o północy. Wtedy przenosiliśmy ją na wczesne godziny poranne, ale wtedy nie czuło się już niepowtarzalnego klimatu pasterki odprawianej o północy.



Czy w Burundi chrześcijanie organizują w swoich domach coś w rodzaju wigilii ze specjalnym obrzędem, potrawami, opłatkiem i śpiewem kolęd? Nie, te zwyczaje na ogół nie są znane w krajach Europy, z których pochodzili pierwsi misjonarze Burundi. My byliśmy pierwszymi misjonarzami z Polski. To, co mogliśmy zrobić, to zapoznać niektórych misjonarzy z naszymi zwyczajami przeżywania Bożego Narodzenia. Misjonarze chętnie przyjmowali zwyczaj składania sobie życzeń i dzielenia się opłatkiem.



Drodzy przyjaciele misji, po Mszy św. złożymy sobie wzajemnie życzenia. Łamiąc się opłatkiem, będziemy składać sobie życzenia z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Myślę, że każde Boże Narodzenie bardzo wyraźnie mówi nam: „Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał.” Przyjście Jezusa Chrystusa na świat to bardzo wyraźny znak miłości Boga do człowieka. Bóg bardzo wyraźnie mówi do nas: „Po-

kój wam!” Mówi, jestem Bogiem pokoju. Kiedy pokój zamieszka w waszych sercach, na ziemi zamieszka prawdziwy pokój. Boże Narodzenie stwarza klimat życzliwości. Są sytuacje w naszym życiu, że przeżywaną radością chcemy się dzielić z innymi. Bóg zaskoczył nas swoją miłością – to nie my wyprosiłszy Boże Narodzenie, czyli przyjście Syna Bożego na świat – to był dar Boży. Jego wielkość ma cechy Boskie, jest proporcjonalna do wielkości i wszechmocy Boga. Owoców Bożego Narodzenia nie potrafimy przecenić. Stąd w naszym sercu pragnienie, by naszą radością podzielić się ze wszystkimi, stąd eksplozja życzeń bożonarodzeniowych, stąd również ich wspaniałomyślność i wielkie słowa. Często używamy słów: „najserdeczniejsze, najlepsze, na całe życie, na zawsze” – nie boimy się wielkich słów, bo te życzenia składamy w imię Boga, który jest naszym wszechmocnym Ojcem.

Składając Wam wszystkim życzenia, chcę posłużyć się słowami Pisma Świętego, które mówi, że 2017 lat temu, właśnie w Betlejem, w zimnej grocie, gdzie w żłóbku został położony Boży Syn, słyszane były słowa aniołów: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, bo Bóg ich miłuje, bo Bóg jest ich Ojcem!” Obyśmy wszyscy głosili chwałę Bogu, a sami cieszyli się Jego pokojem! Szczęść Boże! Bardzo serdecznie, Wam wszystkim dziękuję za Waszą pracę misyjną. Tu w Krakowie ona zaczęła się organizować zaraz po naszym wyjeździe na misje w 1971 roku. Każdy z Was, według swoich możliwości, odpowiada na ostatni „nakaz” Pana Jezusa: „Idźcie na cały świat i nauczajcie...”. Niech Bóg nagrodzi Wasz trud misyjny!

NOTATKI MISYJNE TADEUSZA SZKLARCZYKA Z OKRESU JEGO POBYTU W BURUNDI

Niedawno najmłodsza córka Tadeusza Szklarczyka, Teresa, odnalazła w swoim mieszkaniu nieduży, szary zeszyt z osobistymi notatkami swojego ojca. Przywiózł go, wracając z Burundi. Szkoda, że nie pisał więcej. Jego spostrzeżenia są bardzo cenne i przybliżają nam to, co przeżywał świecki misjonarz w dalekiej Afryce. To, co drukujemy, podajemy w całości i bez żadnych zmian. Dla większej przejrzystości jego tekst zapisany jest kursywą. W kwadratowych nawiasach podajemy słowa i bardzo krótkie wyjaśnienia, które pomogą do lepszego zrozumienia notatek Tadeusza.

Niedziela, 25 IV 76 r.

Jest pierwsza niedziela, gdzie siedzę sam. Słucham co jakiś czas bębnow murzyńskich – jest to ich jedyny instrument do tańca i informacji na

odległość, bo mieszkają po kilkanaście kilometrów od Misji. Na Misje dojeżdżają [przyjeżdżają] różni ludzie w gościnę: odwiedziny zbieraczy gadów, roślin; siedzą po parę dni. Wiesiek [o. Sylwan] jako proboszcz nie bardzo na to swoim okiem patrzy, bo musi [ich] żywić, oni natomiast coś tam rzuca franków. Chociaż niedziela chodzę po szopach, szperam, oglądam, co będę jutro robił. Wieśka nie będzie dwa dni, bo pojechał do stolicy (220 km) odwiedzić o. Eliasza i wróci za trzy dni, bo musi zrobić zakupy. Jest mi trochę smutno, bo nie rozumiem tej paplaniny murzyńskiej, nic nie mogę zapamiętać. Dzisiaj jest taka pogoda przeplatana – trochę deszczu, trochę słońca, temperatura plus 25 stopni [Celsjusza]. Siedzę i słucham radia, ale to nie to, co na miejscu w Polsce. Rozmyślam, co tam porabiacie. Dzisiaj niedziela, toteż masz może dzieci na obiedzie.

Tak wygląda bęben – cały dłubany z drzewa i obciągnięty skórą. [Są też] małe [bębny] dłubane z jednego klocka. [Obok tego tekstu jest narysowany tambur, z dopiskiem: duży na 1 m.]

Zawsze rano o 7.00 woła i o każdej porze. [Tambur „wołał” także w porze obiadowej i wieczorem na zakończenie pracy]. Bęben ten jest za moją ścianą, to [jego] głos może zmarłego obudzić. Może pójde się przejść z o. Ryszardem [Wołkiem], bo musicie wiedzieć, że ze mną jest i 5 [misjonarzy]: Teofil [Kapusta], Sylwan [Zieliński], Ryszard [Wołek], Eliasza [Trybała]. Zapuściłem brodę, pierwszą niedzielę w życiu nie ogoliłem się.

26 IV 76 r.

Robiłem porządkę, przygotowałem heblarkę, cyrkularkę. W nocy była wielka burza, nie mogłem spać. Jestem stale myślami przy Was, jak tyl-





*ko nie pracuję. Tak mi jakoś
lżej, że napisałem do Was.*

27 IV

Dorabiałem [prawdopodobnie chodzi o drugą] heblarkę i cyrkularkę, robiłem porządki.

1 V

Murzyni nie pracowali, mieli święto. Ja robiłem pompkę do malowania wapnem. Po południu prałem spodnie, polówkę brązową, bo ino na razie tę używam do roboty; wieczorem gramy w karty.

2 V [Niedziela]

Wstałem o 7.00. Idę na Mszę 7.30. Po kościele jemy śniadanie. Ojcowie mają swoje zajęcia, a ja się wałęsam po ogrodzie. Czasem nachodzą człowieka myśli, by być choć na chwilę w domu. Dzisiaj się ważyłem, mam 60 kilogramów. Ojciec Teofil i Ryszard pojechali do Musongati, tam gdzie są siostry karmelitanki.

Niedziela, 16 V 76 r.

Rano byłem na Mszy św. Po południu byłem sam na misji.

5 VI

Dostałem 2 listy z domu. Odpisałem.

6 VI

W rocznicę ślubu. Pogoda piękna, rano chłodno. W nocy słyszałem wycie szakali. [Dom misyjny w Mpinga był otoczony kilkuhektarowym lasem eukaliptusowym].

27 VII 76 r.

Pisałem do domu i do Damiany (siostra Damiana Zielińska, karmelitan-



ka Dzieciątka Jezus, siostra Józefy, żony Tadeusza i siostra o. Sylwana) i wysłałem zdjęcie.

6 VIII

Dostałem list z domu: Co zrobić masz z tą połową? [Prawdopodobnie chodzi o drugą połowę domu rodzinnego w Wadowicach].

8 VIII.

Pisałem do domu.

15 VIII, niedziela

Siedzę i nudzę się rozmyślaniami, przypominam sobie całą podróż od wyjazdu z domu.

Jest już 4 i pół miesiąca [od jego przyjazdu

do Afryki], czas leci. Ojcowie mają swoje zajęcia, ja ino kręcę w radiu i kładę się, i zasypiam. Jutro będę robił kocioł na ciepłą wodę, bo ten się przepalił. Jestem ciekawy, czy doszedł list do spółdzielni. [w Polsce przed wyjazdem do Afryki Tadeusz pracował w zakładach Spółdzielni Obuwniczej w Kalwarii], przesałem też zdjęcie. Tak sobie myślę, co teraz tam robisz, czy są dzisiaj dzieci, czy rozmawiacie o mnie. Ja nie chcę Ojców nudzić rodziną. Siostry mi dały zeszyt ze słówkami polskimi [przetłumaczonymi] na [język] kirundi, ale czy co będzie z tego, to się okaże. Chodzę na ogród i obserwuję kwiaty agawy i kwiaty filodendrona, jak wyglądały, to może nie zapomnę. W tym miesiącu (VIII 76 r.) zrobiłem do kościoła w Kiguahu stół [w miejscowości o tej nazwie znajduje się jedna z kaplic filialnych, należącej do parafii Mpinga], stojaki na Ewangelię i krzyż na 4 m. Mam jeszcze robić tabernakulum. Roboty jest nadal dużo: stoły, stolki, konfesjonały, a poza tym jest stale co naprawiać. O odzież się nie martwię, bo jest dosyć ze świata [wtedy w Burundi można już było



kupić odzież używaną z krajów zachodnich], i to nawet nowe.

22 VIII 76, niedziela

Znowu nudy: siedzę i chodzę po ogrodzie, oglądam kwiaty filodendrona, ma pięć kwiatów i [jest piękny]. Agawa ma też już dużą łodygę na kwiaty – może 10 m. Kwiat filodendrona jest koloru kremowego.

[Obok, w zapiskach Tadeusza jest bardzo prosty jego rysunek]. Teraz w kościele jest suma. Rano zbudził mnie Wiesiek [o. Sylwan] i chciał, żebym z nim pojechał do Kiguahu, ale odmówiłem, jestem trochę zmęczony. Wczoraj skończyłem tabernakulum do kościoła w Kiguahu. Taborety też już oddałem do foye (szkoła). Teraz będę się brał za stoliki – 30 sztuk. Jutro muszę jechać z o. Ryszardem do Musongati spawać kocioł na ciepłą wodę, bo stary się przepalił. Kocioł robiłem sam i będę go zaprawiał [na razie] bez ciepłej wody i rur.

Będę pisał list do domu.

Obyczaje czarnych [Afrykańczyków] są nadal [dla mnie] różne i ciekawe: ślub, wesele, pogrzeb.

Mam skórę skunksa, może [ją] wysuszę i przechowam.

5 IX, niedziela

Jak zwykle chodzę i nudzę się. Miałem pisać list, ale to nie ma sensu - będę czekał na przyjazd o. Eliasza. Rozpoczęły się dni deszczowe, ale upały są nadal. Burze i deszcze są duże i nawet grad pada, ale ziemia za 10 minut



[jest] sucha. Niedługo rozpoczną się uprawy chociaż [i] tak wszystko cały rok rośnie. Agawa jeszcze nie zakwitła, a badyl [trzon agawy] na kwiat [na którym wyrosną kwiaty] ma już 12 m. Filodendron kwitnie nadal, ma 6 kwiatów. Pracy nadal dużo, ale pomoc czarnych słaba. W tym tygodniu były siostry z Musongati, zrobiły nam porządek i coś upiekły. Poczty nadal nie ma już miesiąc. Wiesiek dostał dwa listy od dziadka [czyli swojego ojca] i [od] Marysi [swojej siostry], było parę słów dla mnie. Wiem częściowo, co się dzieje w domu.

6 IX 76

Będę pisał list, może dojdzie – tak się łudzę, że wszystkie listy dojdą. Nie-raz zdaje mi się, że rzucę to wszystko.

[Tutejsi Afrykańczycy] krowy mają o nazwie zebu, a także [mają] bydło Batutsi, z dużymi rogami. Ciekawe mają tradycje w sprawie przystąpienia [przejścia] na wiarę chrześcijańską – przysięgają na piwo albo na dziecko. [Nie wiem skąd to wziął taką wiadomość].

27 IX

Przyjechali nowi ojcowie Bartłomiej i Tarzycjusz. [Ojciec Tarzycjusz miał przyjechać do Burundi, ale dojechał tylko do Belgii i wrócił do Polski].





28 IX. [data niepewna?]

Odebranie Foyer [Foyer Sociale], to jest szkoły zawodowej, będzie biskup. Czasem mi się nic nie chce, ale to szybko mija. Częściowo odrobilem się. Agawa jeszcze nie zakwitła.

4 X

Opuścił nas ojciec Ryszard [i pojechał pracować] na misje z Włochami.

Często wspominam Belgię [jadąc do Burundi, 12 dni spędził w Brukseli – prawdopodobnie czekał na samolot]; za te 12 dni dużo my zwiedzili: muzea, kościoły, stare miasto i nowe, a jest co oglądać i zwiedzać, duży [jest] wybór jedzenia, odzieży, i ludność ciekawa; na mieście są tylko ci, co kupują, tłok jest tylko, jak wracają z pracy, bardzo dużo samochodów – ciekawe parkowanie. Jarmarki są tylko w niedzielę, prawdziwy Zachód.

[Tadeusz wraca w notatkach do Afryki]: *Ścinanie drzew, cięcie [drzew] na deski też ciekawe i mozolne. [Cięcia desek jest wykonywane ręcznie. W tym celu dwóch robotników posługuje się długą, specjalną, ciężką piłą, jeden z nich stoi na kłocu drzewa, drugi pod nim – tną deski przeciągając piłę w pozycji pionowej].*

Teraz mamy zaczynać biurka i konfesjonale, ławki.

10 X

Było poświęcenie Foyer, było co oglądać. Biskup przyjechał, były tańce, śpiewy, dostałem od czarnych prezent – koszyk i obrus; potem było picie piwa przez słomkę po trzech, trzeba klęczeć i trzy razy ciągnąć





piwo, takie jak u nas żur z owsa, kwaśne, ale oni to piją, ile jest.

13 X

Czekam na listy z domu. Z deszczem jest trochę krucho, ludność czeka na opady. Upały są ładne – do słońca ponad 40 stopni, w wieczory i noce jest 24 stopni,; śpię tylko w spodenkach bez przykrycia. Hoduję króliki, mam 4 sztuki. Prócz roboty nic mnie nie interesuje, często się zmuszam, żeby być zadowolonym.

24 X 76, niedziela.

Siedzę i rozmyślam, co tam w domu u Was. Pewno chłody, chlapa, a tutaj upały ponad 30 stopni, ale ja czuję się dobrze. Już za tydzień Wszystkich Świętych. Jak ten czas tu leci, w kraju liczy się każdy dzień, a tutaj tylko tygodnie. Z deszczami nadal krucho; ludność czeka [na deszcz], bo chcą uprawiać. Pracy nadal dużo, pomoc słaba, muszę się nadal mordować. Stołów ławek nadal brak. Robię nadal stoły i ławki.

28 X 76

Imieniny obchodziłem uroczyście: byli ojcowie i siostry z Musongati, dostałem prezenty. Czarne siostry też były i dały mi prezent. W ten dzień Wiesiek zrobił mi wycieczkę do granicy Tanzanii, a także ojciec Bartłomiej zrobił mi zdjęcia. Jest to prawdziwa Afryka, nie było tylko zwierząt przy wodopoju. Są tam czarni tatuowani i z zapilowanymi zębami.



Strasznie się teraz roją pszczoły, wszędzie się chcą osadzić tak, że musimy [je] wypędzać z klatki na króliki.

31 X, dzisiaj niedziela

Jutro Wszystkich Świętych, może pojedziemy do Musongati na imieniny

siostry przełożonej. Jak się tak jedzie dalej od misji, to się widzi całkowity prymityw: ludzie prawie bez ubiorów, polują z luków i oszczepów, budują klatki z pali na łapanie zwierzyny. Mam już trochę pamiątek i eksponatów. Mija październik, a z domu nie ma żadnego listu, jest nadal ciepło, ciekaw jestem, jak w Polsce jest na Wszystkich Świętych.



27 XII

Święta Bożego Narodzenia są tutaj bardzo głuche. Są teraz miesiące deszczowe, ale słońca nie brakuje, [jest] nawet 30 stopni. Święta były bez ryby, kukielki. Pasterka była o 21 godz., nie byłem [bo] pilnowałem misji. W drugi dzień świąt były święcenia diakona czarnego, było pięknie i kolorowo, jak zwykle tańce, śpiewy.

Był biskup i księża czarni. Nie, nie odczuwałem świąt, ale tu tak jest, klimat robi swoje. Robię teraz biurka, nawet mi idzie. Mamy kino, ale mnie to słabo interesuje. Na Mszę św. w niedzielę chodzę do kaplicy, jest [ona] zaraz za ścianą mojego pokoju. Odprawia ją jeden z tych młodych, co przyjechali – o. Bartłomiej. Wszystko rośnie nadal, kwitnie, owocuje i przez to nie wyczuwa się, jak miesiące uciekają. 15 XII odmalowaliśmy misje [to znaczy budynek misyjny] z pola.

1 I 77

Byłem z ojcami na wycieczce w takim kanionie, gdzie nie byli biali. Jest to między górami o wysokości 200 do 300 m. Są tam czarni, sami poganie. Przyjęli nas życzliwie. Było co podziwiać –



trochę dżungli, ale skał dużo i małpy. Chcąc wyjść z kanionu do góry, trzeba wychodzić godzinę 30 minut. Pierwszy raz w życiu szedłem bez koszuli, a to dlatego, że złapała nas burza, zmarłem do szpiku kości, ale wrażenie duże. Ludzie żyją jak zwierzęta [może autor chciał wyrazić swoje zdziwienie na widok tak prymitywnych warunków mieszkania i ubioru spotkanych tam ludzi], tylko [piją] „inzoga”, to znaczy piwo. Las bananów i dzikość. Chyba nie zapomnę – pierwszy dzień – Nowy Rok. Z auta wyszedłem jak wymoczek. Nogi miałem jak kuliki sztywne. Za jedną taką wycieczkę spadłem 2 kilo. [Na tej wycieczce] byli ojcowie: Teofil, Sylwan, Bartłomiej, Nazariusz i ja, Tadek. Jeszcze nigdy nie byłem tak przelany. Wyjechaliśmy o godzinie 9 rano, a wróciliśmy o 16-tej. Jest co podziwiać, ale jak się ma 30 lat.

2 I 77, niedziela

Mają przyjechać ojcowie z Musongati, może nie będzie nudno. Czekam nadal na korespondencję. Rozmyślam dużo na temat starego roku jak nadal [nad] nowym rokiem. Może mam za dużo czasu albo czegoś mi brak. Tutaj [trzeba] być znawcą od wszystkiego, a ja tego nie posiadam. Cieszy mnie tylko praca, mam przy tym pełne odprężenie. Jednak na misji nie jest życie łatwe dla człowieka, który ma rodzinę.



Przyszedeł list ze zaświadczeniami. Mieliśmy węża pytona, ale zdechł, i to się źle stało, bo z tym jest związane wiele czarów: o jakąś księżniczkę, tak że musieli to załatwiać czarownicy. [Chodzi



o zabobonny rytuał pogański, odprawiany przez kilku Afrykańczyków – dowiedzieliśmy się o tym już po fakcie].

Zwierzęta [hieny] odkopują groby i wyciągają trupy i rozwlekają po parę kilometrów. Ludzie nie zakopują ich powtórnie, bo to znowu jest związane z duchami [z afrykańskimi wierzeniami].

Sprawy podatku [który Afrykańczycy są zobowiązani tutaj płacić] jak [ktoś] nie ma, to musi zasadzić drzewo owocowe i z niego, co obierze [to sprzeda] i zapłaci.



Jest 7 „sukursali” [parafialne kaplice dojazdowe], na które raz w miesiącu jadą ojcowie [nazwy miejscowości, w których są te kaplice]: Nyamiyaga, Kiguhu, Mutaha, Szembe, Kiharo, Gatare.

[Mają zwyczaj] zażywania tabaki w płynie do nosa i tabak [kładą] na dolną wargę.

Dziecko urodzone dostaje życzenia związane z krową. [Krowa jest uważana najwspanialsze zwierzę i jej przymioty bywają odnoszone do ludzi].

Bardzo są związani z czarami, każdy – czy chrześcijanin, czy poganin.

[Zwłaszcza na terenach, gdzie chrześcijanie stanowią mniejszość].

(Opracował o. dr Sylwan Zieliński, misjonarz, krewny p. Tadeusza Szklarczyka).

NOWOŚCI NA NASZEJ STORNIE MISYJNEJ: MISJEKARMEL.PL

W styczniu 2018 r. pojawiły się na naszej stronie internetowej misjekarmel.pl nowości:

Filmy o naszych misjach:

1. Misyjna Eucharystia w Gahunga.
2. Idźcie i nauczajcie.
3. Owoce posługi misyjnej.
4. Domostwa naszych parafian.
5. Spacer po misji w Gahunga.
6. Odwaga wiary.

W dziale *Archiwum misji* umieściliśmy już książki naszych misjonarzy i sekretarzy misji:

1. *Misyjny trud* – o. Teofila Kapusty,
2. *Listy polskich misjonarzy* – o. Czesława Gila,
3. *Miłość nigdy nie ustaje* – o. Teofila Kapusty,
4. *Odwiedziny w Burundi* – o. Bogusława Woźnickiego, sekretarza misji,
5. *Misje karmelitów bosych* – o. Bronisława Tarki, Sekretarza misji.
6. Biuletyny „Misje karmelitańskie” począwszy od nr 1. z roku 1971 aż

do roku 1980.

Wciąż poszukujemy brakujących numerów biuletynów. Będziemy niezmiernie wdzięczni, jeśli ktokolwiek z Was jest w ich posiadaniu i może ich nam użyczyć.

W przygotowaniu: Listy naszych misjonarzy, kalendarium misji, galeria foto – archiwum, historia poszczególnych placówek misyjnych, biogramy naszych misjonarzy.

Bóg zapłać za przygotowanie tych materiałów s. Teresie i Basi Pszczółka oraz za ich umieszczenie na naszej stronie p. Krzysztofowi Kamińskiemu.

W dziale *Aktualności* znajdziecie listy z życzeniami w języku francuskim od kleryków do rodzin adopcyjnych oraz ich tłumaczenia na język polski, w ramach akcji adopcji kleryka karmelitańskiego.



MODLITWA ZA MISJONARZY

Dziękuję Ci, Jezu, za ojców misjonarzy, braci i siostry misjonarki. Za ich oczy, które potrafią dostrzec nawet w najdalszym zakątku świata tych, którzy są opuszczeni przez wszystkich, biedni, cierpiący, upadający na duchu, pragnący słowa pociechy. Dziękuję Ci, Jezu, za ich ręce spracowane, za noce nieprzespane, za ich trud, serce, miłość, dobroć, słowa pociechy do cierpiących, ostatnią pomoc konającym i zrozumienie; składam Tobie, Jezu, korne dziękczynienie... za każdą czynność wykonaną dla Boga, za to, że niosą radość tym, co pragną poznać Ewangelię słowa i pokochać dobrego Boga, za ich odwagę wśród nieszczęść, ciemnoty, nędzy i głodu dziękuję Ci, Jezu. I chociaż trudny nieraz dzień, wydaje się nie do zniesienia, obla-ny potem z przemęczenia misjonarz przystaje chwilę, nabiera tchu, i dalej idzie w Imię Twe. Kłopoty wszelkie złoży u Twych stóp, a Ty mu, Panie, dopomożesz. Dziękuję Ci, Jezu, za ciężkie misjonarskie życie, Jezu dobry, nagradzaj swymi łaskami obficie.

Za: Horyzonty Misyjne

O mój Jezu, przez Twe Serce tak bardzo kochające rozpal żarliwością Twej Miłości i gorliwości o Twoją chwałę wszystkich kapłanów świata, wszystkich misjonarzy i tych, którzy są odpowiedzialni za głoszenie Twego Słowa, aby ogarnięci świętym zapalem wyrwali dusze szatanowi i prowadzili je do Twego Serca, gdzie będą Cię chwalić na wieki wieków. Amen.

„Wezwanie do Miłości.” Wydawnictwo WAM 2007, s.185.





BIURO MISYJNE KARMELITÓW BOSYCH, UL. RAKOWICKA 18, 31-510 KRAKÓW

tel./fax: (12) 294-45-54,

sekretariat: 600 836 826

<http://misjekarmel.pl>

biuro@misjekarmel.pl

sekretarz ds. misji: 600 967 636

sekretarz@misjekarmel.pl

KONTO BANKOWE BIURA MISYJNEGO w BGŻ BNP PARIBAS:

konto PLN: 28 1600 1013 1844 4951 0000 0008

konto EURO: 55 1600 1013 1844 4951 0000 0007

konto USD: 82 1600 1013 1844 4951 0000 0006

swift do kont walutowych: PPAB PL PK

Biuro Misyjne Karmelitów Bosych:

- 1. Wspomaga misjonarzy karmelitańskich w Burundi – Rwandzie.**
- 2. Wspiera formacje rodzimych powołań.**
- 3. Współpracuje w realizacji dzieł apostołskich podejmowanych przez misjonarzy w Afryce i w Polsce (gdy przebywają na leczeniu lub odpoczynku).**
- 4. Ofiaruje Mszę świętą w intencji wszystkich misjonarzy, przyjaciół i dobroczyńców naszych misji w każdą ostatnią sobotę miesiąca. (o godz. 17.15 różaniec misyjny, 17.50 Salve Regina, a o godz. 18.00 Msza św., Kraków ul. Rakowicka 18).**
- 5. Organizuje Niedziele Misyjne w parafii – na zaproszenie ks. proboszcza.**
- 6. Prowadzi raz w roku rekolekcje misyjne dla Przyjaciół Misji, dobroczyńców i wszystkich pragnących ożywić w sobie ducha misyjnego.**
- 7. Udostępnia wystawę misyjną (20 plansz), film o misjach karmelitańskich w Afryce, foldery, zakładki i ulotki informacyjne.**
- 8. Wydaje dwa razy w roku List do przyjaciół i dobroczyńców naszych Misji – „Amahoro” – „Pokój”.**
- 9. Organizuje spotkania z misjonarzem w szkołach, parafiach, wspólnotach.**
- 10. Współpracuje z animatorami misyjnymi w parafiach i grupach apostołskich.**

Zapraszamy do współpracy wszystkich, którym sprawa misji leży na sercu!

Przekaż swoim znajomym i powiedz im o misjach!!!